Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 37. Nowy Targ, dnia 13. września 1925 r. Rok XIII.

1927

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Sprawozdanie z IX Zjazdu Podhalan.

Uroczystym nabożeństwem odprawionem przez Ks prof. Czesława Łukasika w kościółku w Bukowinie rozpoczęliśmy IX Zjazd Podhalan. Nadmieniam, że nie mam zamiaru opisywać nader miłego i serdecznego przyjęcia i przygotowania Zjazdu przez gminę Bukowinę — chcę tylko podać do wiadomości sam przebieg obrad i uchwały jakie zapadły na Zjeździe Podhalan. Nader liczny zlot braci podhalańskiej z okolicznych wsi i zdalsza, a wśród tych delegacje ze Spisza, Szaflar. Białego - Czarnego Dunajca, Odrowąża, ba nawet z Krakowa, z Górnego Śląska, Sandomierskiego, Gorlickiego sprawił, że niepodobna było odbyć zebrania w pięknie zielenią ubranej sali szkolnej. Wielki plac przed szkołą dokumentnie wypełnił lud podhalański i zaciekawieni tamtejsi letnicy. I nic dziwnego — banderja — bramy, moździerze, snadnie nasunąć mogły pytanie, co tys to bedzie. Zebranie zagaił prezes Związku Podhalan Dyr. Zachemski złożeniem hołdu Rzeczypospolitej polskiej ciałom ustawodawczym przez wzniesienie okrzyku na cześć Prezydenta Wojciechowskiego Marszałków Sejmu i Senatu, poczem otworzył IX Zjazd Podhalan witając wszystkich obecnych sympatyków i gości. Przewodniczącym wybrano wójta z Bukowiny. Zabiera głos dyr. Zachemski, by złożyć sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Głównego, które w krótkości takby się przedstawiało. Po długich zabiegach i staraniach zdołano wreszcie sprawę szkoły rolniczej w Nowym Targu pomyślnie zakończyć. Kwestja potrzeby i istnienia tejże szkoły przez Władze centralne zatwierdzona tak, że w niedalekiej przyszłości doczekamy się nareszcie uruchomienia tej niezbędnie, szczególnie u nas potrzebnej placówki. Powstałe z inicjatywy Związku Podhalan seminarjum nauczycielskie żeńskie w Nowym Targu rozwija się b dobrze — czego dowodem coraz liczniejsza frekwencja uczennic, przyczem dzięki rzutkości i energji burmistrza Rajskiego kwestja umieszczenia przez nadbudowanie drugiego piętra szkoły powszechnej została rozstrzygnięta. W ostatnim czasie daje się zauważyć znaczna poprawa i zwrot ku lepszemu w szkolnictwie na Podhalu i tu wyłączną zasługę przypisać należy Inspektorowi Urbańskiemu i Jego poprzednikowi Insp. Jaśnikowskiemu, którzy za znajomością rzeczy, mimo wielkich trudności przyszłe światlejsze bez analfabetów Podhale budują. Kilimkarstwo w bilansie rocznym przedstawia dochodu z rozsprzedaży 1607 złotych 59 gr, majątek zaś w materjale i kilimach niesprzedanych wynosiłby 2500 złotych Więc jak z tego widać postęp znaczny, jeśli się weźmie pod uwagę, że zaczęło się z niczem' podobnie i teraz wydatki produkcją się opędza. Więcej czasu poświęcił Dyr. Zachemski w swoim sprawozdaniu Gazecie Podhalańskiej „nasemu dziecku" jak ją określił. W stanie krytycznym obecnie jest, powiedział, ale przetrwaliśmy już

niejeden to i ten przetrwamy. Nie żyjemy żadnemi subwencjami, zapomogami — nikomu się też kłaniać nie musimy. Te słowa dosłownie przytoczyłem z przemówienia Dyr. Zachemskiego. Widać z nich przyszłość naszej Podhalanki „wytrzymomy a niedomy". — Zwraca się następnie z apelem do całego Ludu podhalańskiego, by jaknajliczniej na członków spółki wydawniczej się zapisywali, Kalendarz podhalański już gotowy do druku, z powodu trudności finansowych wyjść nie mógł, natomiast w nadchodzącym roku już swój własny Kalendarz podhalański na całym Podhalu czytać będziemy. Książek do Bibljotek wiejskich Podhala Spisza i Orawy rozesłano 288 dzieł nie licząc bibljoteki z Wiednia, podzielonej między seminarjum i gimnazjum w Nowym Targu. Ze względu bowiem na treść, na wieś rozesłana być nie mogła. Końcową część swojego sprawozdania poświęcił Dyr. Zachemski omówieniu stosunku Zarządu Głównego do bratniego celami i pracą Towarzystwa Kresów Południowych. Ścisłą współpracą i przez swoich delegatów oba te Towarzystwa kontakt ze sobą utrzymują. Takby się przedstawiał dorobek poczynań Zarządu Głównego, w przyszłości zaś będziemy się upominali o kolej Nowy Targ - Szczawnica, o umiędzynarodowienie drogi pienińskiej — o ulgi kolejowe dla letników przyjeżdżających na Podhale, o wybudowanie nowej więcej odpowiadającej potrzebom i obszerniejszej szkoły Przemysłu drzewnego i bursy dla uczniów tejże szkoły w Zakopanem, wreszcie będziemy się jaknajusilniej starali, by każda gmina na Podhalu bibljotekę do własnego użytku posiadała. Na tem Dyr. Zachemski swoje sprawozdanie wyczerpał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Inteligencja a lud.

(II. Ciąg dalszy.)

Inteligencją nazywamy tych wszystkich, którzy żyją z pracy umysłowej, a zatem urzędnicy, sędziowie, nauczyciele, księża, lekarze, adwokaci i t. d. i t. d. Aby móc pracować umysłowo, trzeba zdobyć sobie odpowiednie wykształcenie, a to dają szkoły. Kiedy kształcenie się w szkołach było przywilejem tylko bogatych, wtedy lud miał trudny dostęp do szeregów inteligencji i dlatego brak mu było ludzi, którzyby bronili jego praw wobec innych warstw silniejszych bogactwem i mądrzejszych rozumem. Nic więc dziwnego, że rządy zaborcze tak trudno czyniły ustępstwa na

FELIKS GWIŻDŻ

JARMARK.

(V. Ciąg dalszy.)

Gazda zatoczył się i runął na ławę. Co począć? Gdzie iść po radę? Jak się ratować? Kogo gdzie skarżyć? Przyszło mu na myśl, że możnaby jeszcze te listy i gazety spalić. Ale nadeszły przecież i do innych wsi. Do reszty — to przecie poczta. Urzędowa rzecz!

W niedzielę zawrzało w Równi i w okolicy. Najpierw po sumie — cisza. Na nieszpory poszli ino dziadkowie i dzieci. Gazdowie radzili między chałupami. Rozległ się wreszcie pierwszy grzmot. Przyleciał z rozdartym pyskiem przysiężny. Potem zerwała się gwałtowna burza. Pół wsi zwaliło się przed dom Stafierów. To wójt? To, Stafiera? Rok wójtował i już nas przewójtował! Pół wsi pójdzie na dziady! — trzęśli się gniewem chłopi. O Jezus Marja! — piszczały i labiedziły baby. A równocześnie nadbiegali ludzie z wsi okolicznych — zadyszani, spoceni, zziajani. Co to za pisma? Co to za deklarunki? Co my to mamy płacić? — krzyczeli. — Komu? Za co? Jakiście wy to prezes? Komuście nas zaprzedali? Wójt z Równi! — szydzili. — Rok wójtował i pół powiatu przewójtował!

— O Jezus Marja! — zawodziły baby bez końca.

Istne piekło buchało wyciem i rykiem. Naród walił się, parł na stare domostwo, przez ojca Stafiery, również wójta ongiś postawione, łamał płot, chciał roznieść wszystko. Kurczył się gazda, giął się w dziesięcioro, w sto, w tysiąc, w nic — latał z izby do sieni, z sieni do izby, a Teresia — za nim, za nim, za nim. Aż go chwyciła, ujęła jego głowę w ręce i spojrzała mu w oczy, ale tak, jak nigdy jeszcze, jak nigdy... I takiemi oczyma, jakich nie miała dotąd...

— Coś ty porobił? — jęknęła.

— Nic — Nic. Przysięgam Bogu.. To kłamstwo. To podrywka...

Już tam co powiedzieć, to powiedzieć Teresi, ale zaś miała go za co. Wiedziała, że był rzetelny. Toż to wyszła z nim śmiało przed izbę.

— Ludzie, dyć to podrywka — wydusił z siebie. Ja z tem nie mam nic... — Kondziara zaświadczy! — uderzyła się w piersi i Teresia.

pciu wprowadzenia nauczania powszechnego i dostępnego dla wszystkich bez wyjątku. Wiedziały one dobrze, że synowie chłopscy, ukończywszy szkoły, będą walczyli w obronie ludu i dążyli do jego uświadomienia oraz poznania swej siły. Mieli oni zresztą przykład na Czechach, których uważali przed 80 laty za naród bez przyszłości, gdyż język czeski krył się tylko wśród chłopstwa czeskiego, zaś warstwy bogatsze wstydziły się mówić po czesku. Szlachty Czesi prawie nie mieli, gdyż wyginęła przed 3-ma wiekami w walkach domowych. Lecz oto kilkudziesięciu akademików czeskich postanowiło odrodzić naród i na jeden rok porzucili uniwersytet, by pójść na wieś i uświadomić go pod względem narodowym i gospodarczym. I tym dziesiątkom akademików Czechy dzisiejsze zawdzięczają wszystko. I Polsce nie udałoby się zdobyć niepodległości, gdyby nie miała była inteligencji, która o głodzie i chłodzie wywalczała krok za krokiem prawa i przywileje dla narodu, a wreszcie zrzuciła jarzmo niewoli. Dobrą stroną polskiej inteligencji jest to, że składa się z wszystkich stanów, gdyż należą do niej i potomkowie zubożałej szlachty, synowie dawnych mieszczan, a wreszcie i chłopscy, których liczba wzrasta z dnia na dzień. A zatem dzisiejsza inteligencja, to nie żadne pany i szlachta, lecz przeważnie dzieci chłopskie, dlatego też uprzedzenie i niechęć ludu do niej jest niesłuszne i niesprawiedliwe. Mają wprawdzie stanowiska i siedzą na urzędach, lecz bardzo wielu zwłaszcza urzędnicy i oficerowie, wiąże koniec z końcem i nieraz nie ma im czego zazdrościć. Lepiej mieszkają, ubierają i jedzą, ale trzeba pamiętać, że stracili w szkołach po kilkanaście lat i za to należy im się przecież jakaś nagroda, bo inaczej niktby nie chciał chodzić do szkoły i męczyć się, gdyby miał i żyć jak jego ojcowie i rodzeństwo.

Nieraz słyszałem od prostych ludzi, że bez inteligencji byłoby lepiej na świecie. Wiem, że takich głuptasów jest mało, ale są tacy i oni zgodziliby się, by nie było szkół, urzędów, sądów i t. d. Ale jakby wyglądał świat wtedy, na to odpowiedzi nie umieli mi dać już. Bez inteligencji zatem życie dzisiejsze byłoby niemożliwe, tylko rozchodzi się o to, by ona rozumiała swoje obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, a zwłaszcza umiała odpowiednio postępować z ludem, bo tam leży ostoja każdego narodu i siła państwa. Część jednak inteligencji czy nie chce, czy też nie umie postępować z ludem i dlatego dzisiaj słyszy się skargi i ubolewania, że istnieje przepaść między

---

— Podrywka jest, polityka i podrywka — twardo gruchnął w tłum Kończiara. — Prawdę mówi wójt — dodał po chwili, chcąc jeszcze coś przepowiedzieć, ale uważył, że słowa go zawodzą, więc tylko ręką potwierdził przemowę i cofnął się.

— Wójt się dał wywieść? Co to za wójt?

— Dość! — gruchnęło wśród narodu.

Wtedy zmięty do cna, wstydem oblany, zgarbiony od bólu Stafiera zawiadomił:

— Składam wójtostwo. Radę zwołam i złożę.

Po tłumie przeleciał szmer niepokoju. Ucieknie. Ucieknie w świat. Szukaj potem wiatru w polu. A tu naśie panów i łazęgów i płać za niego. Nie wypuszczać go z ręki! Ucieknie, ucieknie! Ucieknie w świat!

— Ja tu ręczę za niego! — huknął znowu Kończiara.

— I ja — odął wargi i zadarł siwą głowę Dusza.

— I ja — przyłożył stary wójt Zachemski.

— I my! — hyrnie dołączyli się bogacze tacy, jak Cyrwus, Kubica, Chraca i Łopata. Uciszyło się nieco, albowiem ręczyciele byli stanu równego Stafierze. Ręczyli zaś publicznie, wobec wielu świadków. Baby stłumiły jajdanie, chłopi co szanowniejsi zaczęli się rozchodzić. Chraść wszelka i gawiedź pospolita plątała się jednak dalej koło obejścia. Dopiero zmierzch ją rozgonił do domów. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady gminnej. Stafiera opowiedział wszystko, jak i co było i złożył urząd wójta, coby zaś nikt nie myślał, że wójtostwem handluje albo na pośmiech je naraża. Rozwinęły się burzliwe narady. Choć wójt zapewniał, że do żadnej partji nie należał i nie należy, radni, którzy zwłaszcza liznęli już polityki, nie dawali się w pole wywieść. Jak było, tak było, było niewyraźnie. Zgodliwości nie osiągnięto. Wszelako i wyraźnej uchwały co do ustąpienia wójta też nie powzięto.

— Sprawa ma iść do starostwa. Do czasu jego rezolucji niech rządzi podwójci. Ale pieczątki i papiery mają zostać u Stafiery.

Takie stanowisko zajęli hrubi gazdowie. Biedota domagała się rozwiązania Rady, oskarżenia wójta przed sądem, wyrzucenia z pastwisk gminnych wszystkich, mających ponad 10 morgów ziemi i t. d. i t. d. Koło północy 1 głosem większości zwyciężył pogląd hrubych gazdów.

ludem, a inteligencją i przepaść ta pogłębia się. Jeżeli chce się mówić o stanowisku inteligencji w państwie, to należy odrazu zrozumieć jej obowiązku wobec niego, gdyż jak żyły przeprowadzają krew po ciele ludzkiem, tak i przez inteligencję przechodzi w państwie wszystko, co składa się na życie gospodarcze i polityczne państwa. Rządzić państwem nie jest łatwo, gdyż do tego wymaganem jest nie tylko wykształcenie i uświadomienie, lecz również i zdrowy rozsądek oraz ta wytrwałość ustawiczna i pewien porządek w myśleniu. I tu niewątpliwie leży jedna z przyczyn przepaści między ludem a inteligencją. Polska jest niby demokratyczna. Prawda, lecz w życiu i sposobie myślenia tego nie widać zbyt dużo, owszem rzuca się w oczy jakaś naleciałość tchnąca starzyzną i przeżytkiem. To tyczy bardzo silnie inteligencji w ogóle. Nie jestem socjalistą, więc nie powiem, że nasza dzisiejsza kultura jest „szlachecką", tylko, gdyż polska inteligencja jest uczniem zaborców i myśli tak, jak w nią wpojono w szkole, urzędzie i życiu Zaborcy znali Polaków i ich charakter, zatem wyzyskiwali nasze słabe strony, by nie dopuścić do jednolitego wychowania społeczeństwa w myśl nowożytnych prądów naprawdę demokratycznych. Widzimy zatem, że inteligencja nasza myśli nie zawsze praktycznie i rozsądnie, lubi zaś bujać pod obłoki i te urojone pomysły potem wprowadzać w życie. Lud do tego nie jest przygotowany i dlatego tych pomysłów nie rozumie. A weźmy życie prywatne. Tutaj spostrzeżemy wpojone w inteligencję przekonanie, że nieinteligent to człowiek niższy towarzysko i społecznie, zwłaszcza gdy chodzi o włościanina i kupca. Ileż to razy byłem świadkiem, że pani radczyni nie chciała siedzieć przy jednem stole z żoną kupca lub porządnego rzemieślnika. To nie jej wina wprawdzie, lecz wychowania przestarzałego i niedemokratycznego ; nie mówię by poufalić się można ze wszystkimi, lecz w życiu publicznem i towarzyskiem takie różnice są na zachodzie nieznane i byłyby nawet śmieszne. W Ameryce, Anglji, Belgji i Szwajcarji siedzi w restauracji lub w teatrze kupiec obok magnata i ten ostatni uważa to za zupełnie zrozumiałe U nas uważanoby to albo za chęć lecenia na popularność lub za dziwactwo. Synowie zaś chłopscy uczą się tego samego w życiu, szkole, urzędzie i towarzystwie, te pojęcia wchodzą też w ich krew i tak oddalają się duchowo od rodziców, rodzeństw, od środowiska, w którem wyrośli i z którego wynieśli praktyczne pojmowanie życia i zdro-

---

Przyszły dni za długie i za męczące, W izbach cicho, jakby makiem posiał. Teresia milczała. Dzieci (a Jadwisia już dorastająca) przywiędły. Uciekły w świat z obejścia śmiechy i uciechy. Gazda chwytał się roboty za robotą, byle na chwilę nie spocząć. Omijał drogi, na którychby mógł spotkać sąsiadów, wymykał się z pod spojrzeń żony i dzieci. Ale Teresia była Teresią. Zaczęła mu dogadzać w jedzeniu, odrywać go od roboty, przynęcać ku sobie. Przegadał do niej raz i drugi — o niczem. Tak ino. Ale raz wyrwała mu się z piersi skarga. Odezwała się doń tak miękko, tak przytulnie ... Zakręciły mu się łzy w oczach. A ona w sieni na oczach dzieci, czego nigdy dotąd nie było, przygarnęła się mocno ku niemu, objęła go przymilnie. —

— Jedyć sie nie gryź tyle — wyłkała.

Głęboki, głuchy płacz wstrząsnął jego piersią. Zatargnął nią zadzwonił w głębi, runął siłą ku gardłu, parł wichrem. Ogromne, jak groch, łzy posypały się gęsto po jego spalonej, szerokiej twarzy. Lecz męsko ujął wolą rozczulenie i tylko mocno, długo tak z dna uczucia, jak nie wiedział, że można — ak ją przytulił ku sobie i twardą dłonią gładził nieśmiało i niezgrabnie po główce płowej i ramionkach miłych.

Dzieci zaś odwróciły się każde w inną stronę.

— Prawda, prawda, — westchnął głęboko, budząc się niejako z tego setnego chyba rozpamiętywania — Teresia wie, co mówi. Nie jadę nika. Na żadne jarmarki. Odbyłem już wszystkie. Wszystkie. Ino, że mi z tem wójtostwem tak przypiekła ... Pierwszy raz ! — bolał coraz spokojniej. — Nie, nie pojadę ... Ino co się porobiło, że mi tak dojadła... Pół powiatu przewójtował ! Pół powiatu ! — a przecie wie, żem pchły z gminy, a cóż dopiero z powiatu nie ruszył ... Ale — nie jadę !

I znów stanęły mu przed oczyma gazety. Te późniejsze już, rozmaite. Jak młóciły po nim. W jednej był księżo pańskim pachołkiem, w drugiej bolszewikiem, w trzeciej bandytą. A usłużni ludkowie znosili mu wszystkie. Gazetki te wiedziały o nim dużo i to takich rzeczy, od pisania których wzdragało się pióro. A on siedział cichutko w Równi i czekał niecierpliwie, kiedy ta nawałnica przejdzie.

— Nie, nie jadę nika ! — utwierdził się mocno w swem postanowieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy chłopski rozsądek. Nieraz wstydzą się swego pochodzenia i zamiast pracować nad podniesieniem duchowem i społecznem swoiej rodziny, giną dla niej i toną w morzu całej inteligencji. Nie są ani szlachcicami, ani szlachta ich nie dopuszcza do siebie, nie są inteligentami chłopskimi, bo się wstydzą chłopa. Są jak bezdomni bez rodziny, oparcia, w razie nieszczęścia bez pomocy i gasną zapomniani przez swoich, a wzgardzeni przez wyższe stany. Na szczęście tego rodzaju inteligenci są dzisiaj rzadsi i oby było ich jaknajmniej.

(C. d. n) *Dr. Pajerski Franciszek.*

Sprawozdanie z działalności Państw. Szkoły Zawod. Spisko-Orawskiej za rok szkolny 1924/25.

Państwowa Szkoła zawodowa Spisko - orawska obejmuje organizacją oddziały i kursa rozmieszczone po wsiach Orawy, Spisza i Podhala, a mianowicie: Oddziały haftu i koronek w Nowym Targu, oddziały krawieczyzny i tkactwa w Lipnicy Wielkiej na Orawie, oddział trykotarstwa w Podwilku na Orawie, oddział bieliźniarstwa robót ręcznych i gospodarstwa domowego na Nowej Białej na Spiszu, roczny kurs kroju i szycia w Trypszu na Spiszu i wędrowny kurs kwieciarstwa sztucznego na Podhalu.

Wymienione oddziały po wsiach skupiały dziewczęta wiejskie chętne do nauki zawodowej w liczbie 141. W maju, a zwłaszcza w czerwcu liczba ta zmalała z powodu robót polnych Wskutek tego świadectwa otrzymało tylko 90 uczennic. Stan ten mogłby w znacznym stopniu zmienić się na lepsze, gdyby gminy względnie ich zarządy wpływały zachęcająco na rodziców uczennice i samej szkole szły z pomocą czy to przez udzieleniem lokalu, czy też przez opiekę bodaj moralną nad tą instytucją, która ma służyć dobru ludności. Zarządy gmin Orawy i Spisza odnosiły się na ogół obojętnie do poczynań szkoły. W wielu też wypadkach szkoła pozostawiona swemu losowi, walczyła z różnemi przeciwnościami i wskutek warunków miejscowych zmuszona była do rezygnacji choćby z najlepszych zamiarów. Mimo wszystko i w tak ciężkich warunkach Szkoła może się poszczycić swym dorobkiem całorocznym wcale pokaźnym, zaspakajając przedewszystkiem potrzeby miejscowe. Zbytem wyrobów zajmowała się dyrekcja szkoły. O postępach uczennic najlepiej świadczyć mogą wystawy urządzone w roku szkolnym w Nowym Targu, gdzie uzyskały uczennice z oddziału haftu i koronek 3 medale srebrne 3-go maja, na wystawie przemysłowo rolniczej w Liskowie kaliskim oddziały krawieczyzny i trykotarstwa uzyskały srebrny medal, zaś oddział bieliźniarstwa, robót ręcznych i gospodarstwa dom. list pochwalny i dziękczynny. Z wielkiem uznaniem odnosi się również do wyrobów uczennic publiczność, która zakupuje bardzo chętnie te wyroby. Mając zapewnione dostawy dla wojska, kolei i policji, dyrekcja nie mogła w roku bieżącym podjąć się tychże dla trudności, które bez względu na interesa żywotne ludności stawiały zarządy gmin zwłaszcza w Lipnicy W.

Toteż dyrekcja Szkoły rozumiejąc, że w danych warunkach praca i rozwój Szkoły, a tem samem i skuteczna jej działalność jest niemożliwą, przystąpiła do reorganizacji szkoły, a to w ten sposób, że stałe oddziały rozmieści w miasteczkach i wznaczniejszych środowiskach, natomiast po innych wsiach urządzać będzie kursa ruchomo trwające od 2-ch do 10 mies. Zatem stały oddział tkactwa w Jabłonce na Orawie, stały oddział krawieczyzny wraz z bursą w Czarnym Dunajcu, stały oddział bieliźniarstwa i gospodarstwa domowego w Łapszach Niżnych na Spiszu i stałe oddziały haftu i koronek wraz z dyrekcją w N. Targu. Ruchome kursa będą: trykotarstwa, kwieciarstwa sztucznego i kursa kroju i szycia. Lokale dla tych kursów z wyjątkiem N. Targu już są przygotowane lub w toku przygotowań. Z chwilą gdy szkoła i jej oddziały znajdą odpowiednie pomieszczenia, dyrekcja zakupi odpowiednie maszyny i pomoce naukowe, które ułatwią naukę. Szkoła będzie w możności podejmować się zamówienia i materjały z dyrekcji szkoły która, zajmie się zbytem wyrobów wynagradzając przytem robotnice według umowy. Dotyczy to najwięcej oddziału tkactwa, który mając zapewnione dostawy rządowe, obejmie miejscowości, gdzie najwięcej tkaczów i warsztatów. Najlepiej przygotowane uczennice, z praktyką w szkole wysyłać będzie Szkoła do różnych wsi, gdzie prowadzić będą różne kursa. Działalność szkoły rozciągnie się tedy na cały powiat nowotarski z uwzględnieniem okolic, które najchętniej do poczynań szkoły odnosić się będą przez stwarzanie warunków, w których szkoła rzeczywiście może spełnić swą misję. A misja ta jest bardzo ważną. Chodzi tutaj wobec nieurodzajno-

ści gruntów i przyjście z pomocą ludności przez wyuczenie ją różnych zawodów, które i w życiu codziennem ułatwią jej bytowanie, czy też dając jej zarobek do rąk, czy też przez wyrwanie jej z rąk spekulantów i niesumiennych pośredników przez zakupno lnu, przędzy, wełny, które szkoła zakupywać będzie dla swych wyrobów bez zysków dla siebie.

Nadto szkoła zawodowa może podnieść sztukę podhalańską, nadając tym wyrobom swojskie cechy i oryginalność, które wyzyskać można najlepiej w tkactwie, koronkarstwie, hafcie i kwieciarstwie. Ze względu na fachowe siły pracujące w tej szkole jest nadzieja, że w nowych warunkach szkoła swe zamierzenie przeprowadzi.

Sprawa pomieszczenia oddziałów haftu i koronek w Nowym Targu przedstawia się wręcz katastrofalnie. Już ze względu na charakter N. Targu, jako stolicy Podhala, a obecnie i Spisza i Orawy, szkoła winna tutaj najwyżej stanąć pod każdym względem. Tymczasem uczenice wstydzą się uczęszczać poprostu do takiego lokalu, gdzie warunki nauki urągają wprost najprymitywniejszym przykazaniom higjeny. Najlepsze zamiary burmistrza p. Rajskiego spełzły na niczem wobec braku odpowiedniego lokalu w N. Targu. W roku przyszłym szkolnym zamierza Dyrekcja stworzyć pracownię haftu i koronek oraz składnicę dla wyrobów wszystkich oddziałów szkoły, czy dla braku lokalu uczynić to zdoła? Wpisanych nowych 27 uczenic niema zupełnie pomieszczenia. Dyrekcja nie może sprowadzić potrzebnych maszyn i narzędzi dla braku miejsca i bezpieczeństwa tychże. Budowa szkoły i to w czasie najbliższym jest konieczną. Bez niej wszystkie wysiłki pójdą na marne. W końcu Dyrekcja musi wyrazić z całą satysfakcją podziękowanie i uznanie za zrozumienie obywatelskie celów szkoły i znaczenie jej dla ludności Zarządom gmin i wójtom na Podhalu, w Szaflarach, w Bańskiej Górnej i w Białym Dunajcu, gdzie odbywały się kursa kwieciarstwa sztucznego. W tych gminach, a zwłaszcza w Szaflarach przyczyniło się do powodzenia kursu owocna działalność kierownika p. Palczewskiego. W tych wsiach można było dosadnie zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla szkoły w jej misji miał przykład z góry.

Sprawa pożyczek.

Kilkunastu obywateli z tut. powiatu, a przeważnie z Nowego Targu wnieśli podania do różnych banków warszawskich o pożyczkę przeważnie na budowę lub odrestaurowanie domów. Ponieważ tak bank odbudowy jako też gospodarstwa krajowego i inne nie posiadają gotówki, bo dłużnicy rat nie spłacają, a jedynie przesyłają prośby o prolongatę pożyczki, przeto obecnie żadnych pożyczek żaden z banków tych nie udzielają.

Wszyscy żądający pożyczki niech się narazie wstrzymają z wyciągami hipotycznemi i innemi kosztownemi załącznikami, dopóki banki te gotówki od dłużników nie ściągną lub od Rządu kredytów nie uzyskają. Na liczne zapytania po po informowaniu się w tej sprawie służę odpowiedzią tą drogą. *Bednarczyk.*

Ku uwadze!

Dużo już pisano o tem, że przyszłość Podhala leży w silnie rozwiniętej hodowli bydła, gospodarstwie pastwiskowem i przetwórstwie nabiału i td. Sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego żadnego Zjazdu Podhalan, tego Sejmu Podhalańskiego, który najlepiej wyczuwa wszystkie bolączki i potrzeby Podhala. Nie posiada on jednak mocy prawnej do wykonania swych uchwał. Robi co może, często robi za innych, dla których te sprawy są moralnym i nawet ustawowym obowiązkiem. — Dla przykładu podam fakt tylko jeden. Przed wojną istniał przy Okręgowym Twie Rolniczem w N. Targu instruktor rolniczy, który dzięki wielkiej pracowitości zdołał zorganizować Związek Hodowców bydła czerwonego w powiecie. Szereg spędów połączonych z premjowaniem, odczyty, porady fachowe — sprowadziły hodowlę bydła na Podhalu na właściwą drogę. Dziś wszystko poszło na marne, instruktorjat zwinięto, bo podobno brak na to funduszów!!!!

Dziś nasze czerwone bydełko przedstawia się fatalnie. Spotkałem szereg wsi — nie mających żadnego buhaja; w innych stanowi się krowy często cherlakami rocznymi. W rezultacie jałowienie krów przez kilka lat z rzędu, poronienia często podejrzane, spadek produkcji mleka i ogólne skarłowacenie rogatego pogłowia są groźnem „memento" na przyszłość. W czasie wojny zwiedziłem szereg wsi w królestwie i wsch. Małopolsce, ale takiego upadku, takiego zaniedbania nie widziałem nigdzie. Jest to bodaj jedyny wypadek i całej Rzeczypospolitej, że powiat nie może się zdobyć na utrzymanie instruktora. Wstyd dla dla całego Podhal. Podobno Związek Podhalan zabiega w tej sprawie, — oby tylko z pomyślnym wynikiem. *A. C.*

Listy.

ZAKOPANE - OLCZA.

W niedzielę 30 sierpnia br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków „Kółka Roln.“, któremu przewodniczył z początku p. Józef Staszel zast. przewodn., sekretarzował zaś p. Józef Stachoń Haziak. Po złożeniu wyjaśnień i sprawozdania krótkiego przez p. Jana Galarowskiego imieniem Komisji Rewizyjnej, udzielono Zarządowi absolutorjum za jego czynności książkowe, działalność bowiem samą poddano ujemnej krytyce. Odnosiło się to przedewszystkiem do działalności p. Józefa Cudzicha, dotychczasowego prezesa, który nawet nie przybył na zebranie. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos p. Wład. Roszek, p. Wojc. Zwijacz, p. Jan Mrówca Ciułacz, p. Walenty Ustupski, p. Jan Stachoń Tutoń, p. Galarowski, wskazując na istniejące niedomagania. Nie bez zarzutu, jak ogólnie stwierdzono, była swego czasu działalność pewnych ludzi, których nazwisk nie podajemy do publicznej wiadomości, aby nie wywoływać niepotrzebnej dzisiaj polemiki. Chcemy spokoju i uporządkowania stosunków, które do niedawna wiele do życzenia pozostawiały — oto zasadniczy ton przemówień mówców.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu „Kółka Roln“, w Olczy na przeciąg lat czterech i Komisji Rewizyjnej na pięć lat. Do Zarządu weszli: p. Wład. Roszek, dyrektor szkoły — jako przewodniczący, p. Jan Mrowca Ciułacz — zast. przewodn. p. Józef Gawlak Mikuda skarbnik, p. Wojc. Zwijacz oraz niżej podpisany jako sekretarz.

Komisja Rewizyjna przedstawia się w następującym składzie: p. Józef Staszel, p. Walenty Ustupski, p. Jan Kluś „z za miedze“.

Wreszcie po omówieniu spraw, związanych z dalszem prowadzeniem „Kółka Roln.“ uchwalono wkładki roczne w wysokości 1 zł., oraz wpisowe 1 zł dla nowowstępujących członków.

Nie można nie uczynić maleńkiej wzmianki, a mianowicie, że do Zarządu z wyjątkiem sekretarza wybrano ludzi starszych, jeśli nie podeszłych wiekiem, którzy byli założycielami kółka Roln., którzy włożyli tam swoją pracę i energię. Ludzie ci zostali przed laty pięciu usunięci od dzieła, które sami stworzyli, przyglądając się robocie swoich następców niby fachowych, doświadczonych. a w gruncie rzeczy nie mających bynajmniej na celu wniesienia cośkolwiek „ze swych chęci“ na rzecz ogółu. To też nie dziwota, że nieuczciwość i egoizm poddano należytej ocenie po dość długiem, a smutnem doświadczeniu, zwracając zaufanie tym, którzy go mieć u nas powinni. *Jan Galarowski.*

KOŚCIELISKO, 30/8 1925 r.

Szanowna Redakcjo! Zaraz na początku wyrażam w imieniu Ogn. Zw. Podhalan w Kościelisku serdeczne podziękowanie Sz. Zarządowi Zw. Podhalan, a szczególnie Ks. prof Łukasikowi za udzieloną naszemu Ognisku bibljoteczkę. Zaraz poszła w ruch.

W dniu 9 i 29-go bm. za zezwoleniem Starostwa w Nowym Targu urządziliśmy dwie zabawy pod gołem niebem, z których dochód przeznaczony został na budowę Domu Ludowego. Wiara bawiła się doskonale, mimo, że nie szynkowaliśmy wódką. Dochód w kwocie trzysta złotych wpłynął do nowej kasy. Wyrażam na tem miejscu w imieniu Ogniska Zw. Podh. w Kościelisku podziękowanie WP. Staroście Strzelbickiemu za udzielenie zezwolenia na zabawy jakoteż i WP. Stołkowskiemu leśniczemu w dobrach rządowych za bezpłatne udzielenie miejsca pod zabawy. Tyle narazie z działalności Ogniska.

W dniu 27/VIII 1925 r. odbyło się posiedzenie rady gminnej w Kościelisku. Radni zjawili się prawie w komplecie. Na tem to zebraniu ustąpił dotychczasowy wójt Jakób Pitoń, oddając urzędowanie w ręce zastępcy p. Jana Gąsienicy Sobczaka. Swary rodzinne, wywłóczone na teren rady gminnej może się już raz nareszcie skończą, będzie to z korzyścią dla radnych i dla gminy gdyż zamiast jałowego ujadania na radzie, zajmą się raczej sprawami gminy, które w zastraszający sposób są zachwaszczone. W ustępującym wójcie traci gmina człowieka uczciwego, nawet do przesady, szkoda tylko że różni matacze korzystali z tej uczciwości. Ale nad tem należy przejść do porządku, życzymy tylko nowemu naczelnikowi, aby oczyściwszy trochę zatęchłą atmosferę, przeprowadził nowe wybory, których sobie cała gmina życzy.

Teraz jeszcze należałoby napiętnować robotę pewnego osobnika z naszej gminy, którego nie chcemy jeszcze wymieniać po nazwisku, gdyż ta sprawa gdzieindziej znajdzie swój epilog. Otóż ten pan po pijanemu wygaduje: Panowie komiteci żebrzecie na Dom Ludowy, a te pieniądze przepijacie. Panie Sz. jako członek naszego Ogniska, coprawda sromotnie dzisiaj z niego wyrzucony, miałeś prawo zawsze wiedzieć o każ-

dym groszu przypływającym do naszej kasy. Piętnujemy twoją paplaninę, jako niegodziwe oszczerstwo a przed miarodajnymi czynnikami nasze rachunki stoją otworem. Telo narazie z Kościelisk. Za Ognisko Zw. Podh *Nędza Stan.*

Z Polski i ze świata.

Ze Sejmu. Pomimo feryj Sejmowych w dniu 1 września ruch w gmachu Sejmowem był ożywiony. Prawie wszystkie kluby zostały na ten dzień zwołane i albo kluby albo ich zarządy przez cały dzień obradowały. Obrady toczyły się przeważnie na temat rozważania o wachaniu się a nawet znizce złotego. Niektóre kluby dopominały się natychmiastowego zwołania Sejmu, wezwania Premiera Grabskiego do wytłómaczenia się wtej sprawie i wyrażenia mu wotum nieufności. Inne rozważniejsze kluby postanowiły zatrzymać zimną krew, nie przeszkadzać P. Grabskiemu w zapowiedzianem uregulowaniu chwiejącej się waluty, aby nie wziąść na siebie odpowiedzialenści, którą P. Premier bardzo chętnie by chciał ze siebie przelać na kogo innego. Podkomisja senacka zakończyła obrady nad ustawą uchwaloną przez Sejm o parcelacji i osadnictwie czyli reformie rolnej. Wszystkie poprawki stawiane w celu utrącenia tej ustawy, a raczej spaczenia jej upadły, tak, że zostały przyjęte jedynie poprawki stylistyczne i ustawa będzie w tym tygodniu rozpatrywana przez plenum Komisji senackiej.

Bednarczyk.

Genewa. Ministrowi Skrzyńskiemu zaproponowano przewodnictwo jednej z komisyj Ligi Narodów. Komisja ta będzie rozpatrywać sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Minister Skrzyński utrzymuje stały kontakt z delegacją francuską. Osiągnięto całkowite porozumienie w najważniejszych punktach w sprawie paktu.

Niemiecki poseł sejmowy p. Naumann złożył imieniem Niemców pomorskich zażalenie w sekretarjacie Ligi, domagające się zmiany artykułu trzeciego ustawy o reformie rolnej oraz interwencji u rządu polskiego, aby zgodził się na uchwałę senatu Artykuł trzeci mówi o wywłaszczeniu dóbr nadanych przez obce państwa. Minister Skrzyński przyjął dziś p. Naumanna w tej sprawie.

Lwów. Dnia 5. b m. po nabożeństwie w bazylice katedralnej odbyło się otwarcie piątych Targów Wschodnich.

W uroczystości wzięli udział: minister przemysłu i handlu Klarner, minister kolei Tyszka, szef biura prezydjalnego M. S. Z. dyr. **Grabowski**, korpus dyplomatyczny z p. Simiczem na **czele**, konsulowie w pełnym składzie, p. Calonder, prezes trybunału rozjemczego w sprawach Górnego Śląska, prezydent m. Warszawy Jabłoński i wiceprezydent Ilski, senatorowie i posłowie województw Małopolski i całej Rzeczypospolitej, oraz dziennikarze ze wszystkich prawie miast Polski.

Odznaczenie prezesa Witosa. Prezydent republiki austrjackiej dekretem z dnia 24 7, 1925 r. nadał prezesowi P. S L. Piast, Wincentemu Witosowi, Wielką Wstęgę Orderu złotego Krzyża.

Amnestja dla emigrantów rosyjskich. W dzień święta rewolucji, 7 listopada zamierza rząd rosyjski ogłosić amnestyę dla wszystkich emigrantów rosyjskich, których liczba wynosi dwa miljony Spodziewają się, że przynajmniej połowa powróci.

KRONIKA.

Wieczór Reymonta odbył się w Nowym Targu na sali „Sokoła" dnia 29 sierpnia — staraniem miejscowego Komitetu. Program był doborowy i we wszystkich punktach wzorowo wykonany. Towarzystwo Muzyczne tutejsze jak zawsze chętne do współpracy w okazjach występów patrjotycznych — dało przepiękną Barkarolę Offenbacha i parę innych rzeczy.

Za deklamację służyła pierwsza kartka z „Chłopów" wygłoszona przez Pannę Marję Skrzywanównę, uczenicę Seminarjum z prawdziwem zrozumieniem i wielkiem uczuciem W „słowie" podniósł prof. G. wartość i znaczenie wprowadzonych z ludu polskich wyrazów jędrnych i pięknych, a dobrze określających pojęcia — i wzbogacających nasz język. Następnie podkreślił wartość niesłychanych — i w literaturze świata nieczęstych opisów i wczuwań za co głównie dostała się mistrzowi najwyższa nagroda Nobla.

Drugą część wieczoru wypełniło przedstawienie sceniczne „Chłopów" Reymonta — ułożone i podane przez Jana Gołębiowskiego. Na tle chaty Boryny, ubranej w wyszukane wystrzyganki — przesunęły się barwne, pełne życia postaci z powieści — udatnie i stylowo przez aranżera pojęte. Niektóre sceny wywoływały wprost zachwyt i zdumienie, że miejscowemi

siłami przy pomocy nakładu dużego pracy można w tak trudnej rzeczy wywołać niezwykłe powodzenie. Kto „Chłopów“ nie czytał — lub nie miał czasu na dokładność w czytaniu — wyszedł z wieczoru przekonany o znaczeniu i wartości wielkiego dzieła pana Reymonta.

Mszana Górna, Koniec lipca (30) zabrał na tamten świat śp. Krzysztofa Wojciecha „od Janie“ (osiedle) gospodarza starszego, dość światłego. W domu została żona kaleka, bo zupełnie nie mogąca chodzić, zwana popularnie „Malconka“ (od Malca pochodzi.) Majątek przechodzi w obce ręce, bo zięć, po śmierci ich córki jedynaczki ożenił się powtórnie i jest wzorem pracowitego i dobrego gospodarza. Pogrzeb za 100 zł. odbył się 1 sierpnia bez kazania w Mszanie Dolnej. (*J. Krzysztof*)

Ruch sportowy na Orawie. Sport na Orawie (polskiej) był dotychczas prawie nieznany. Dopiero na projekt p. naucz. Albina Kasztiaka została utworzona drużyna w Jabłonce, której nadano nazwę „Orawa“. Dzięki poparciu dość licznej inteligencji orawskiej, niemającej innych rozrywek (teatrów, kin) z przyjemnością uczęszczała na zawody i pieniężnie spierała klub sportowy „Orawa“. W krótce na wzór K. S. „Orawa“ powstał K. S. „Zubrzyca“ w Zubrzycy i K. S „Celny“ w Chyżnem Drużyna „Orawa“ z tymi klubami dotychczas rozegrała kilka meczów z wynikiem pomyślnym bijąc te drużyny w stosunku: „Orawa“-„Celny“ 2:2, 3:3, 4:3, 2:0, a zaś K. S. „Zubrzycę“ pobiła na 11:0. Drużyna „Orawa“ czując się już na sile sprowadziła drużynę „Sokołów“ z Nowego Targu, dnia 23/8 b. r. bijąc ją w stosunku 3:1. Gra z N. Targiem była interesująca, widzów dość dużo (letników i inteligencji orawskiej). W skład N. Targu wchodzili nast. gracze: Kowalski, Spira, Pawlikowski, Cempa, Chodorowicz, Borowicz, Pawlikowski J. Sowiński, Galowicz, Morawa i Lipik, zaś „Orawy“: Piekarczyk, Papierkowski, Pawlak, Michalewski, Dziubek, Strutyński, Rączka, Kasztiak (kap. drużyny), Knapik, Stiglitz i Boloz. W grze N. Targu wyróżnili się Morawa, Pawlikowski, zaś z Orawy Knapik i Stiglitz. Sędziował p. Simpler naogół dobrze.

Mamy nadzieję, że klub „Orawa“ będzie się nadal rozwijał pod hasłem „w zdrowym ciele zdrowy duch“ i będzie liczył na pomoc Podhala. *Orawiec.*

Spółdzielnia „Podhale“ zakupiła dla użytku rolników tryjer dla oczyszczania zboża przed siewem. Tryjer ten ustawiony jest w magazynie „Podhala“ przy dworcu kolejowym w Nowym Targu.

Dla członków swoich użycza tryjera bezpłanie, dla niecżłonków za opłatą po 50 gr. od korca oczyszczonego zboża.

Rolnicy we własnym interesie powinni korzystać z tego dobrodziejstwa.

W wykonaniu ustawy z dnia 23 go stycznia 1925, o nadzorze państwowym nad ogierami (Dz. ust. R. P. Nr. 17. poz. 113) i wydanego rozporządzenia Ministra Rolnictwa i D. P. z dnia 10 go lipca br. wyznaczyło Województwo Krakowskie miejsca i terminy, w których odbędzie się licencjonowanie ogierów.

Zarząd Główny Małopolskiego T wa rolniczego, podając do wiadomości Szanownego Zarządu miejsca i datę, dokąd mają być ogiery w obrębie działalności Okręgowego T-wa rolniczego doprowadzone uprasza o poinformowanie o tem swoich członków i oznajmia, że bliższe szczegóły, odnoszące się do tych spędów, będą podane w najbliższym numerze „Przewodnika Kółek rolniczych“. W okręgu tamtejszym odbędą się licenjonowania ogierów dnia: 14 i 15 października w Niedzicy 16 i 17-go października w Krościenku, 27 go w Jabłonce orawskiej 28 go, 29 go i 30-go października w Czarnym Dunajcu 31-go października, 2 go i 3 go listopada w Nowym Targu.

Na prenumeratę złożyli: PP. Jędrzej Iwan z Mammonth, Pa 2 dol. Karol Koterbski z Chicago 7 d. 50 cent. Fr. Bittner z Bertha, Pa 2 d.

Na fundusz prasowy P. Fr. Bittner 1 dol.

Jan Kulawiak gospodarz z Odrowąża uległ śmiertelnemu wypadkowi przy ścinaniu drzewa w swym ogrodzie. Nie zdołał po podcięciu drzewa uskoczyć i padł przygnieciony padającym jesionem.

Mimo ciągłych wypadków automobilowych nie widać zbytniej ostrożności przy mijaniu się pojazdów. Dowodem tego ostatni wypadek niedzielny w Nowym Targu, w którym ciężko poranioną została jedna osoba siedząca w samochodzie dyszlem wymijającej fury.

Ustalenie tymczasowych opłat za kwatery przejściowe na terenie całego państwa. Wobec tego, że znajdujący się w Sejmie projekt ustawy o przejściowem zakwaterowaniu wojska nie określa wysokości należnych kwaterodawcom opłat za dostarczane kwatery dla wojska i że w myśl art. 28 tego projektu wysokość wyna-

grodzenia za kwatery przejściowe określić ma rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wojskowych, powzięty w porozumieniu z Ministrem Skarbu, co ostateczne ustawowe ustalenie wysokości opłat za kwatery przejściowe dla całego państwa znacznie opóźni, mając na uwadze konieczność prowizorycznego uregulowania sprawy, poleciło Ministerstwo Spraw Wojsk. wypłacać należność za kwatery przejściowe na terenie całego państwa, według niżej podanych norm tymczasowych, zatwierdzonych przez Sejm Rzeczypospolitej w budżecie na rok 1925.

Za kwaterowanie jednego generała 80 gr. dziennie (za dobę), oficera szt. lub młodszego 50 gr. dziennie, podof. lub szeregowego 5 gr za dobę, konia 5 gr. za dobę, jednej kancelarji 20 gr. za dobę, jednego samochodu pod dachem 20 gr. Opłaty powyższe obowiązują jako tymczasowe do czasu ogłoszenia norm stałych wspomnianem na początku niniejszego rozporządzenia Rad. Ministrów, po wejściu w życie uchwały o zakwaterowaniu wojska. Wypłaty za kwatery przejściowe mają być uskuteczniane przez kwatermistrzów wojskowych, lub oficerów płatników lub dowódcę zakwaterowanego oddziału z chwilą opuszczania kwatery, bezpośrednio do rąk wójta gminy lub burmistrza miasta, za cały czas zakwaterowania.

Komuniści grożą śmiercią prezydentowi ministrów Grabskiemu za skazywanie komunistów na śmierć.

Poświęcenie i otwarcie schroniska turystycznego w Gorcach, pod Turbaczem, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 13 września br o godz. 12 w poł.

Dnia 13 września br. odbędzie się w Szczawnicy po sumie o 12-tej godzinie i w Krościenku po nieszporach o godzinie 4-tej wielki wiec ludowy, przybędą posłowie „Piasta“ będą referować sprawy polityczne i gospodarcze.

Bibljoteka gimnazjum nowotarskiego zyskała hojny dar od Pana Radcy Ptasia w postaci 58 tomów różnych cennych dzieł za które imieniem gimnazjum i młodzieży kształcącej się składa serdeczne podziękowanie *Dyrekcja.*

Dla porównania podajemy ceny zboża w Ołomuńcu:

Ceny targowe. W Ołomuńcu płacono dnia 29 sierpnia za 100 kg: pszenicy morawskiej 106 200 Kcz. słowackiej 201 — 203 Kcz. żyta morawskiego 158 — 166 Kcz. słowackiego 154 — 156 K. polskiego 130—136 Kcz. 1 k cz. - 16 79.

Giełda zbożowo - towarowa. Warszawa 7/9 Pszenica kongresowa. Cena franco Warszawa 76 75 Żyto kongresowe. Cena fr st. zał. 16.75 — 17 00 Żyto kongresowe. Cena franco Warszawa 18.75 Żyto małopolskie. Cena fr. st. zał. 16 00 Jęczmień na kaszę Cena franco Warszawa 20 00 Jęczmień poznańca browarny. Cena fr. st. zał. 21.75 — 22.00 Owies kongresowy jednolity. Cena franco Warszawa 20 50 -- 20 00

Wartość złotego podnosi się. Sytuacja na rynku walutowym poczyna się kształtować dla złotego coraz pomyślniej. Wartość obcych środków płatniczych obniża się stale. 1 dolar 5·72. Złoty polski w Zurychu 92·50.

Odpowiedzi Redakcji. Panu P. W. Bardzo dziękujemy za artykuł i prosimy co tydzień o takiż. Wdzięczni też bylibyśmy za treściwe ujęcie sprawy wojny w Marokku. Artykuł drukujemy w następnym numerze, gdyż przyszedł za późno.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Do mieszkańców Białego Dunajca!

Niżej podpisany chciał wybudować własnym kosztem fabrykę drzewną, elektrownię i skalnię w Białym Dunajcu.

Fabryka ta przyniosłaby gminie Biały Dunajec bardzo duże zyski materjalne, w postaci wypłat za robociznę, najmu koni, kupna drzewa i t. d. nie licząc elektrycznego oświetlenia, które podniosłoby dochody z wynajmu will i domów.

Potrzeba mi było dla doprowadzenia wody do turbiny wykupić pasmo ziemi na rów doprowadzający wodę. Ogół mieszkańców gminy w zrozumieniu znaczenia fabryki dla rozwoju i zamożności gminy, poparł bardzo gorąco te moje dążenia, właszcza, że cena wykupu ziemi była wysoka, gdyż płaciłem w stosunku 5600 złotych za morgę. — Atoli znalazła się jedyna osoba, niejaka Teresa Jarząbek, która wypowiedziała jaknajostrzejszą walkę temu, ze wszechmiar godnemu poparcia zamiarowi i zażądała za kawałek swo jej parceli, niezwykłej ceny zgórą 33 tysięcy zł. (czyli 6 złotych za metr kwadratowy), — grożąc przytem — że opowie całej wsi o tem, że tyle płacą i że należy żądać odemnie takiej sumy.

Niestety — wielu z mniej oświeconych gospodarzy — uwierzyło w te podstępne wywody Teresy Jarząbek, nie wnikając w to wcale, że koszt wykupna ziemi tylko na rów, przy tej cenie wyniósłby niesłychaną sumę 72 tysiące złotych!

Powyższe stanowisko uniemożliwiło mi w zupełności moje zamiary i dlatego jestem zmuszony zrezygnować z dalszych kroków w tym kierunku.

Przy tej okazji pozwalam sobie wyrazić podziękowanie za wysoce bezinteresowną pomoc panu naczelnikowi gminy Białego Dunajca Ludwikowi Cudzichowi, Jakóbowi Orawcowi, Feliksowi Bule, Janowi Świdrowi i innym rozumnym i światłym ludziom dobrej woli, którzy nie szczędzili zachodów do osiągniecia powyższego celu.

Inż. Tadeusz Czajewski, Łódź.

Starostwo w Nowym Targu.
L. 31381/25.

EDYKT.

Starostwo w Nowym Targu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 24. września (czwartek) 1925 r. odbędzie się

publiczna sprzedaż masy drzewnej

częściowo ściętej, częścią zaś na pniu bez różnicy grubości i jakości w ilości 1000 m³ w lasach Józefa Uznańskiego. Drzewo przeznaczone na sprzedaż wskaże Komisarz Ochrony lasów p. Inż. Jarmulski, a po zatwierdzeniu licytacji masa drzewna zostanie wycechowana. Chęć kupna mający zechcą zgłosić na wyznaczonym dniu o g. 9. w Starostwie w N. Targu. Szczegółowe warunki można przejrzeć w Starostwie w godz. urzędow.

Starosta: wz. *Szeligowski.*

Nowy Targ, dnia 4. września 1925.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu